

Absolwent

Nr 6
MARZEC
1997 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia
Absolwentów Politechniki Poznańskiej



SPOTKANIA KOLEŻEŃSKIE

absolwentów Wydziału Elektrycznego Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, studiujących w latach 1946-1949

Dzięki usilnym namowom niektórych kolegów podjąłem się organizacji Pierwszego Spotkania. Uzyskanie adresów kolegów nastęrczało pewne trudności, wszak od ukończenia studiów upłynęło aż 45 lat. Nasz rocznik, kończący studia w 1949 roku, był drugim rocznikiem kończącym studia na Wydziale Elektrycznym Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, powołanej do istnienia po II wojnie światowej (wówczas studia rozpoczynano co semestr).

Pierwsze spotkanie odbyło się 5 października 1994 roku w hotelu garnizonowym IKAR w Poznaniu. Na 29 wysłanych zaproszeń przybyło 20 kolegów oraz koleżanka Irena Jaworska-Marcinkowska jako "gość" ("młodsza" o jeden semestr od nas). Spotkanie sprawiło prawdziwą radość wszystkim. Miłe wspomnienia i ożywiłone rozmowy trwały przez cały czas. Ze smutkiem wspomnieliśmy naszych zmarłych kolegów: "ślaboprądowców" - Stanisława Arcichowskiego, Michała Bulińskiego, Stanisława Matyasa, Witolda Suwałskiego, Zygmunta Szwaję oraz "silnoprądowców" - Edmunda Czwojdraka, Dionizego Hadyńskiego, Józefa Jahnsa, Kazimierza Jezierskiego, Janusza Kotlarskiego, Witolda Rosińskiego. Prawie wszyscy nasi wykładowcy, według posiadanych niepełnych informacji, niestety, także już nie żyją. Na zdjęciu (wykonanym przez kolegę Mariana Głapińskiego) stoją uczestnicy pierwszego spotkania: w pierwszym rzędzie od lewej - Mieczysław Koput, Jerzy Matecki, Kazimierz Nickelmann, Henryk Perz (organizator), Wiktor Rajewicz, Julian Lewandowski, Władysław Norek, Zygmunt Śródka; w drugim rzędzie od lewej - Jerzy Szalkowski, Antoni Błażewicz, Jerzy Skowroński, Irena Jaworska-Marcinkowska, Krzysztof Kaczorowski, Stanisław Dybowski, Zenon Bielerzewski, Władysław Gronau, Henryk Nowaczyk, Alfons Prymka. Na zdjęciu brakuje dwóch uczestników spotkania: Mariana Bittnera i Edwarda Wiśniowskiego.



W następnym numerze m.in.:
wywiad z Dziekanem Wydziału Budowy Maszyn PP
prof. dr hab. Czesławem Cemplem.

SZKOŁA INŻYNIERSKA

W POZNANIU
WYDZ. ELEKTRYCZNY
ODDZ. RADIOWY
ROK 1946-1949



J. B. MARSZĄCZAK
DZIEKAN WYDZIAŁU BUDOWY MASZYN W ENGLANDZIE



ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ - WCZORAJ I DZIŚ...

WOJCIECH KOSMOWSKI - absolwent W.B.M. z 1961 roku (cz. II)

Od redakcji :

W poprzednim numerze zamieściliśmy I część wywiadu z Kol. W. Kosmowskiem, który bezpośrednio po ukończeniu studiów w 1961 r. wyjechał do USA. Wspomina w nim lata młodzieńcze, trudności językowe i po długich staraniach i próbach pierwszą pracę w charakterze kreslارza. Dziś część II wywiadu przeprowadzonego przez kolegów Stanisława Olejniczaka i Tadeusza Murzyna.

S. O.: Dlaczego chciałeś zmienić pracę, skoro awansowałeś?

Tak, to prawda, że awansowałem, ale doszedłem do wniosku, że mało zarabiam za moje pomysły i rozwiązania przekazywane firmie. Dostałem się do „DIGITAL SYSTEMS” jako główny konstruktor i otrzymałem trzy razy wyższą pensję. Od tego czasu moja sytuacja finansowa polepszyła się do tego stopnia, że kupiliśmy większy dom. W międzyczasie rodzina moja też powiększyła się o syna Marka. W „Digital Systems” zaprojektowałem samodzielnie pierwszą automatyczną maszynę do wiercenia otworów w obwodach drukowanych.

T. M.: Poczuliście się chyba usatysfakcjonowany i zadowolony z osiągnięcia tego sukcesu?

Nie! Miałem ciągle nowe pomysły. Po trzech latach pracy w „Digital Systems” opracowałem koncepcję maszyny do wiercenia otworów w obwodach drukowanych opartą na bazie łożysk powietrznych prowadzonych na granitowych prowadnicach. Była to koncepcja nowoczesna, niosąca w sobie ryzyko niesprawdzonej nowości do tego stopnia, że firma nie chciała jej finansować. Po dziewięciu miesiącach czynienia przeze mnie prób przekonania zarządu firmy, żeby opracować projekt techniczny i wykonać prototyp - odmówiono mi zgody na wdrożenie pomysłu.

S. O.: I co zrobiłeś w tej sytuacji? Czy nie byłeś bliski zatamania się i rezygnacji?

Nie. Życie w Stanach nauczyło mnie walki do końca. Ja bardzo mocno byłem przekonany do zalet tego pomysłu i zdecydowałem się na szukanie źródła kapitału w celu założenia firmy, która by tę koncepcję zrealizowała. Opracowałem plan realizacji z wycieszeniem potrzebnych pieniędzy, znalazłem dwóch partnerów i razem z nimi przedstawiliśmy plan finansystem, którzy dali nam swój kapitał za udziały w firmie.

W 1970 roku założyliśmy firmę pod nazwą „ADVANCED CONTROLS” i zaczęliśmy pracować nad zaprojektowaniem oraz budową prototypu z nowatorską, nową koncepcją. Po roku pracy prototyp był gotowy i przedstawiliśmy go na wystawie maszyn i sprzętu do produkcji obwodów drukowanych. Zainteresowanie naszą maszyną - wiertarką było bardzo duże i w efekcie zaraz po wystawie dostaliśmy kilka zamówień i produkcja ruszyła na całego.

Prasa techniczna opublikowała artykuły o zaletach nowych rozwiązań technicznych wiertarki, a szczególnie jej dokładności i wydajności. Firmę „Advanced Controls” uznano za przodującą w stosowanych technologiach. Aby zapobiec skopiowaniu przez konkurencję naszych rozwiązań - złożyłem wniosek o patenty na wiele zastosowanych rozwiązań technicznych. Rozwiązania okazały się nowatorskie i wydano nam trzy patenty związane z konstrukcją nowej wiertarki.

Zacząłem specjalizować się w rozwiązywaniu trudnych problemów związanych z produkcją obwodów drukowanych. W efekcie zaprojektowałem:

- nową maszynę do automatycznego mierzenia dokładności wierceń w obwodach drukowanych;
- system do programowania pracy wiertarek;
- specjalistyczną frezarkę do obróbki płytek z obwodami drukowanymi.

W trakcie projektowania tych maszyn stworzyłem nowe rozwiązania, na które przyznano dalsze patenty.

Po paru latach staliśmy się producentami najlepszego sprzętu do obróbki obwodów drukowanych. Największe światowe firmy komputerowe takie jak: IBM, CRAY, AT&T, DEC (Digital Systems) kupowały wyłącznie nasze maszyny. Firma „Advanced Controls” miała swe przedstawicielstwa handlowe na całym świecie - w Ameryce Północnej (11 przedstawicielstw), Europie (7), Azji (5), Ameryce Południowej (2), Australii i Izraelu.

W 1978 roku udziałowcy zdecydowali sprzedać firmę. Po sprzedaży ja pozostałem w dalszym ciągu na stanowisku wiceprezydenta do spraw technicznych i firma rozwijała się dalej. W najlepszym okresie zatrudniała 340 pracowników i sprzedawała maszyny na całym świecie.

W tym czasie zostałem wybrany przez I.P.C. (po polsku - Instytut ds. Produkcji Obwodów Drukowanych) na przewodniczącego komisji do standaryzacji wiertel i frezów do obróbki obwodów drukowanych. Opu-

blikowałem wiele artykułów w pismach technicznych na temat obróbki obwodów drukowanych i konstrukcji maszyn.

Firma „Advanced Controls” została sprzedana parę razy. Doszło do tego, że kolejny nowy zarząd firmy „nie rozumiał” naszego przemysłu i w efekcie firma podupadła.

T. M.: Czy kolejnych sprzedaży firmy nie odbierałeś jako osobistych porażek?

Nie, tak tego nie przyjmowałem. W Stanach firmy sprzedaje się i kupuje, upadają i powstają nowe. Takie jest życie, taki sposób pracy, rozwoju, zmian kapitałowych. Niemniej - z powodu różnicy zdań w zarządzie - zdecydowałem się sprzedać swoje udziały w „Advanced Controls”, odejść i założyć nową firmę z moim większościowym udziałem. Tak powstała firma „CYRDAIN” produkująca maszyny do automatycznego sprawdzania obwodów drukowanych.

Po trzech latach naszej działalności - holding przemysłowy B.M.C. (duża kompania z Minneapolis) zdecydował się kupić „Cyrdain”. W tym samym czasie B.M.C. szukało dalszych firm, aby je wykupić i włączyć do holdingu. Poleciałem im kupno „Advanced Controls”... Po kupnie zostałem odpowiedzialny za rozwój technologiczny holdingu i objąłem stanowisko wiceprezydenta do spraw rozwoju technicznego.

S. O.: Musimy niedyskretnie zapytać o pieniądze, bo przecież sprzedaż udziałów w „ADVANCED CONTROLS”, a potem „CYRDAIN” przyniosła Ci chyba spore pieniądze... To oczywiście, ale dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach - oni je po prostu mają. To trochę żartobliwe określenie jest też przecież znane i w Polsce.

Niemniej, sytuacja jaka powstała, pozwoliła mi spełnić jeszcze jedno moje marzenie - o zaprojektowaniu własnego domu. Projekt był łatwy, bo nie musiałem zadowalać całego przemysłu komputerowego, tylko żonę, troje dzieci i siebie. Dom położony jest w San Juan Capistrano w Kalifornii, na wzgórkach, z widokiem na Pacyfik. Otoczony jest tropikalnym ogrodem z dwoma basenami kąpielowymi. Od 1980 roku stanowią one oazę naszego wypoczynku. Po ukończeniu budowy domu i ogrodu wróciłem do kilku pasji mojej młodości tj. do fotografii, rzeźby i malarstwa.

T. M.: Czy sądzisz, że w pracy zawodowej wszystko już osiągnąłeś, a może jeszcze chcesz coś zaprojektować, wymyślić, zrobić?

Nie zaniebduję spraw zawodowych! W roku 1985 przemysł elektroniczny zaczął proces miniaturyzacji, żeby przyspieszyć szybkość działania komputerów i innych przyrządów elektronicznych - szczególnie w zakresie komunikacji.

Miniaturyzacja wymusiła potrzebę zwiększenia dokładności wiercenia i zmniejszenia wielkości otworów łączących warstwy obwodów drukowanych. Ten trend stworzył potrzebę wiercenia bardzo małych otworów o średnicy 0,1 - 0,5 mm. Zdecydowałem się założyć nową firmę „DYNAMOTION” w celu wyprodukowania specjalnej maszyny do wiercenia małych otworów z dużą szybkością. Doszedłem do wniosku, że w konstrukcji tej wiertarki należy wyeliminować lub maksymalnie zmniejszyć drgania, które przy bardzo dużych obrotach wrzecion powodują łamanie wiertel. Zwiększenie obrotów było konieczne dla zwiększenia wydajności. Nowy projekt okazał się oryginalny w rozwiązaniu i dał bardzo dobre efekty - o 300% zwiększał produkcję - w porównaniu z istniejącymi maszynami. Ta nowa konstrukcja stała się podstawą do rozwoju firmy i rewelacją w przemysłowym wierceniu małych otworów.

W „Dynamotion” zaprojektowałem wiele modeli nowych maszyn. Jedną



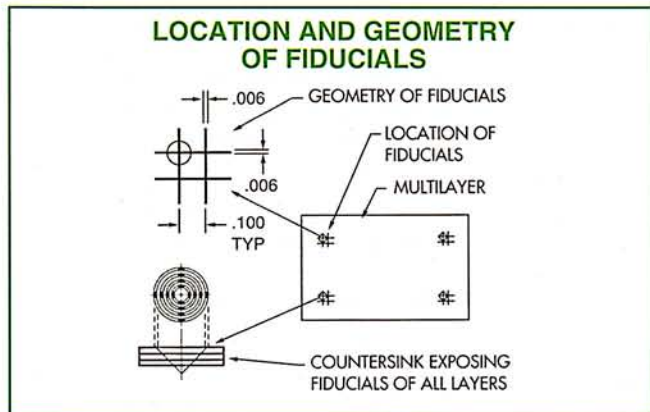
z ciekawszych jest „S.M.A.R.T. DRILL”, której skrótowa nazwa oznacza w przenośni „mądra maszyna”. Przeznaczeniem tej maszyny jest optymalizacja automatycznego wykonywania obwodów drukowanych bez udziału operatora. Zdobyłem dla firmy sześć kolejnych patentów i uznanie w przemyśle za nowe rozwiązania konstrukcyjne.

S. O.: Po Twoich zwierzeniach pełnych pasji jesteśmy przekonani, że jeszcze coś w Tobie drzemie i jeszcze nie powiedziałeś ostatniego słowa w konstrukcji i wynalazczości. Gdybyś mógł - choćby nawet częściowo - podsumuj swoje osiągnięcia zawodowe.

W czasie mojej kariery zawodowej otrzymałem w 1991 roku wyróżnienie stanu Kalifornia „ENTREPRENEUR” roku za osiągnięcia w przemyśle. Otrzymałem łącznie 21 patentów w różnych dziedzinach budowy maszyn. Niektóre z nich są teraz standardem w świecie.

Jestem często zapraszany do wygłaszania referatów na tematy konstrukcji maszyn i ich użytkowania w czasie zjazdów międzynarodowych w wielu krajach m. in. USA, Chinach, Japonii, Rosji i Niemczech. Jestem szczęśliwy, bo mój syn Marek poszedł w moje ślady i pracuje ze mną oraz zdobywa sobie imię wybitnego konstruktora. Moje obie córki też ukończyły studia techniczne i mają dobre stanowiska w przemyśle amerykańskim.

Okres studiów i pracy pozwolił mi nawiązać wiele kontaktów z wybitnymi ludźmi oraz zaprzyjaźnić się z nimi. Pomimo nawału pracy utrzymuję kontakty z przyjaciółmi, szczególnie z tymi z młodości, z Polski. Cieszę się, że czas nie zatarł naszej przyjaźni.



Jestem bardzo wdzięczny Uczelni, która dała mi podstawy do rozwoju talentu i okazji do nawiązania przyjaźni. Mam nadzieję, że moją pracą i sukcesami zawodowymi w USA przyczyniłem się do rozpropagowania dobrej opinii i uznania dla naszej Politechniki.

T. M.: Wojtku! Można tylko Ci gratulować wytrwałości w pokonywaniu przeszkód, w podbijaniu Ameryki - oraz osiągniętych wspaniałych sukcesów zawodowych. Na zakończenie pytanie: który z popełnionych przez Ciebie błędów w Twoim dotychczasowym życiu uznajesz za najbardziej znamienity i kosztowny?

Największym moim błędem było nie nauczenie się w swoim czasie - tj. do końca studiów na PP - języka angielskiego. Bez jego znajomości przeżyłem bardzo ciężkie chwile w Stanach, do tego stopnia, że chciałem wracać do Polski jeszcze w trzecim roku pobytu w Stanach.

Wniosek stąd i nauka dla moich młodszych kumpli w Polsce, że jak chcą „zdobyć” świat, to niech złączą od solidnej nauki języka! Bez tego nikt nie zostanie obywatelem XXI wieku.

T. M.: Wojtku! Dziękujemy za szczere, pełne refleksji i ważne dla nas pozostałych w Polsce - odpowiedzi. Już teraz zapraszamy Cię do Poznania na V. Koleżeński Zjazd Absolwentów Politechniki Poznańskiej Wydziału Budowy Maszyn z roku 1961, który chcemy zorganizować jeszcze przed końcem XX. wieku, tj. w 1999 roku.

SPOTKANIA KOLEŻEŃSKIE

(dokończenie ze str. 1)

W tamtych powojennych latach istniało bardzo duże zapotrzebowanie na kadre inżynierską i dlatego nie mieliśmy żadnych problemów z uzyskaniem pracy. „Działaliśmy” więc często na odpowiedzialnych stanowiskach w różnych gałęziach gospodarki, takich jak: Polskie Radio, Radiofonizacja Kraju, biura projektowe (Energoprojekt), energetyka (ZEOZ) i zakłady produkcyjne. Na koniec pierwszego spotkania jednogłośnie postanowiliśmy spotkać się za rok!

Drugie spotkanie odbyło się 4 października 1995 roku w restauracji Chochlik w Poznaniu. Na 28 zaproszonych osób przybyło 16 kolegów i 2 koleżanki. Do grona pierwszego spotkania dołączyli: Maria Lorych-Banaszkiewicz (z Ostrowa Wlkp.) i Stefan Dziegielewski. Niestety, w okresie między spotkaniami zmarli: Wojciech Stanisławski (z Krakowa), Władysław Tomyślak i Jerzy Mikołajewski.

Po raz trzeci spotkaliśmy się 16 października 1996 roku, ponownie w restauracji Chochlik. Na 29 zaproszonych osób przybyło 19 kolegów i 3 koleżanki. Do grona spotykających się dołączyli: Katarzyna Stapf-Pietrowska, Czesław Surma (z Gorzowa Wlkp.), Zbigniew Urbański (ze Śremu) i Michał Wyszogrodzki. Niestety, z naszego grona odeszli na zawsze: Zygmunt Śródka (z Katowic), Antoni Błażewicz, Henryk Nowaczyk, Mieczysław Kaczmarek i Kazimierz Nickelmann.

W naszym roczniku studiowało około 50 osób. Absolutorium uzyskały 44 osoby. Zmarło 19 osób. Do 27 żyjących koleżanek i kolegów wysłaliśmy zaproszenia na kolejne spotkanie.

(Henryk Perz)

SPOTKANIE TOWARZYSKIE ABSOLWENTÓW

Zarząd Koła nr 4 Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej, skupiającego absolwentów Wydziału Budowy Maszyn studiujących w latach 1956-1961, zorganizował dla swoich członków i sympatyków jubileuszowe, dziesiąte spotkanie towarzyskie w ostatnią sobotę karnawału, 8 lutego 1997 roku. Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyło się w 1988 roku. Od tamtego czasu spotykamy się co-rocennie (jako jedyny z naszego grona we wszystkich spotkaniach uczestniczył Władek Lutomski z małżonką). Tym razem bawiliśmy się w gronie 37 osób w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca ŁANY Akademii Rolniczej w Poznaniu. Więzy przyjaźni zadziergnięte w latach studiów są żywe. Spotkania takie jak to więzy te umacniają, a owocem tego są nowe spotkania, wzajemne odwiedziny, wspólne wyjścia do teatru, spotkania hobbystyczne (turystyka, podróże, działka, polowanie). Dobrze, że jest w nas energia do organizowania takich spotkań. Oby dopisywała nam w przyszłości.

(Zbigniew Tomaszewski)



WYDAWCA:

Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki
Poznańskiej

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Marian Bień, Lech Grodzicki (redaktor naczelny),
Stanisław Olejniczak, Zbigniew Tomaszewski

ADRES REDAKCJI:

60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5,
tel. 313-202, tel. grzecz. 0-61/529-289 (ZISzW)

KONTO:

PKO BP III/O Poznań 10204043-15020-270-1
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy, zastrzegamy sobie możliwość zmian redakcyjnych w materiałach nadesłanych.

V ZEBRANIE ZARZĄDU STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ W DNIU 1 MARCA 1997 ROKU

Zebrańie prowadził Przewodniczący Zarządu kol. Z. Stein

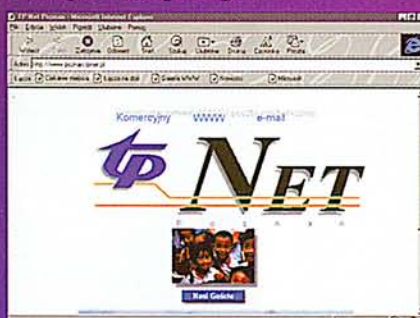
- Omówiono wydanie następnego Nr 6 kwartalnika „Absolwenta”. Kol. Z. Tomaszewski przedstawił przygotowaną treść, a także zapoznał Zarząd z materiałami jakimi dysponuje redakcja do kolejnych wydań. Wskazał na konieczność usprawnienia i usystematyzowania dystrybucji „Absolwenta”. Kol. M. Bień poinformował o pracy zespołu redakcyjnego, kosztach jednego nakładu w ilości 2000 egz. oraz pozyskiwaniu środków na wydawanie kwartalnika. Zobowiązano skarbnika Zarządu do rozznania i wyjaśnienia przepisów finansowych obowiązujących Stowarzyszenie.
- Kol. J. Mateczak przypomniał sylwetkę zmarłego w grudniu 1996 roku kol. Gabrielewicza absolwenta PWSBMiE przed 1939 r. silnie związanego z Uczelnią, członka i prezesa przedwojennego Koła Technologów. Zmarły pozostawił wzorowo prowadzone notatki z wykładów oraz inne materiały z okresu studiów, które rodzina zgadza się przekazać do uczelnianej Izby Pamięci.
- Kol. L. Frąckowiak przedstawił przygotowane dyplomy dla czterech członków Stowarzyszenia, którym walne zgromadzenie SAPP nadało godność Członków Honorowych. Postanowiono, że uroczyste wręczenie dyplomów nastąpi na następnym zebraniu Zarządu.
- Kol. M. Przybylski przygotował i przedstawił Przewodniczącemu Zarządu SAPP „Księgę Członków Honorowych” Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej.
- Przygotowana została przez kol. J. Marcinkowską-Jaworską lista 20 osób absolwentów wydziałów Budownictwa i Elektrycznego do ponowienia imatrikulacji po 50 latach ukończenia studiów. Kol. Z. Stein podejmuje stosowne działania w tej sprawie u J.M. Rektora P.P. Jednocześnie wskazał na konieczność szerszego rozpropagowania tego aktu wśród absolwentów innych wydziałów między innymi przez informacje w „Absolwencie”.
- W miesiącu czerwcu odbędą się absolutoria na poszczególnych wydziałach P.P. Wzorem roku ubiegłego wyznaczono spośród członków Zarządu przedstawicieli, którzy wezmą udział w tych uroczystościach i przedstawią działalność Stowarzyszenia oraz zachęcą do wstępowania w jego szeregi.
- Zarząd Stowarzyszenia podjął uchwałę o podniesieniu z dniem 1.07.1997 składki członkowskiej. Roczna składka wynosić będzie 12 zł (1 zł miesięcznie), dla emerytów i rencistów 6 zł.
- Przewodniczący Zarządu kol. Z. Stein przedstawił sprawę odznaczenia dla absolwentów za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej. Ustanowienie oddzielnego odznaczenia wzmaga zmian w Statucie Uczelni. Proponuje, po rozmowie z komisją senatu P.P., aby istniejący model „Wyróżniającemu się absolwentowi uczelni” przyznawać również absolwentom za osiągnięcia w pracy zawodowej. Konieczne będą jedynie zmiany w regulaminie przyznawania tego medalu uchwalonym przez Senat P.P. co w konsekwencji przyspieszy realizację uchwały II Zjazdu SAPP. Zarząd zaaprobował propozycje kol. Z. Steina.
- Postanowiono czynić starania o wyposażenie sekretariatu Stowarzyszenia i redakcji „Absolwent” w skromny (np. używany) sprzęt komputerowy celem gromadzenia danych o członkach Stowarzyszenia, opłatach składek oraz opracowywania artykułów do kwartalnika i prowadzenia kolportażu.
- Następne zebranie Zarządu SAPP postanowiono zwołać na dzień 31 maja 1997 roku.

Stanisław Olejniczak

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.



www.poznan.tpnet.pl



www.poznan.tpsa.pl



INTERNET

0-202122